

Dr David Howard, Joshua-Ruth, sesja 30

Sędziowie 19-21, drugi dodatek, Benjaminite

oburzenie

© 2024 David Howard i Ted Hildebrandt

To jest dr David Howard w swoim nauczaniu na temat ksiąg Jozuego poprzez Rut. To jest sesja 30, Sędziowie 19-21, drugi dodatek, Benjaminite Outrage.

Witamy jeszcze raz i w tym segmencie zakończymy nasze dyskusje na temat Księgi Sędziów.

Jest jeszcze jedna końcowa historia, obejmująca rozdziały od 19 do 21. Jest kilka aspektów tej historii, ale w zasadzie wszystko jest jednym, czymś w rodzaju jednej rzeczy, która prowadzi przez to do drugiej. Dlatego w całej książce mówiliśmy o spadkowym cyklu korupcji i apostazji.

Widzimy, że osiąga to punkt kulminacyjny w przypadku Jeftego, a zwłaszcza Samsona wśród sędziów. Rozdziały 17 i 18 ukazują zepsucie Micheasza i jego Lewitów oraz jego osobistą religię, której się dopuszczał, a także zaangażowanie w to Danitów. A teraz w rozdziałach 19 i 21 mamy dalsze zepsucie moralne i duchowe.

I moglibyśmy o tym mówić w kontekście oburzenia Beniaminitów, ponieważ w Gibe'a, mieście należącym do plemienia Beniaminitów, dzieją się złe rzeczy. A potem, w następstwie tego, Izraelici, reszta Izraelitów, wystąpili przeciwko plemieniu Beniamina i była to wielka wojna domowa. Wiele osób zostaje zabitych.

Ale zaczyna się od innego lewity. Rozdział 17 rozpoczyna się od Lewity, z mężczyzną o imieniu Micheasz z Efraima, ale on zatrudnia młodego Lewitę. W rozdziale 17, wersecie 7, młody człowiek z Betlejem w Judzie z rodziny Judy, który był Lewitą, przebywa i opuszcza Betlejem, aby udać się do ziemi Efraima.

Rozdział 19, werset 1, zaczyna się od Lewitów. Pierwszą rzeczą, którą ponownie zauważymy, jest to, że ponownie powiedziano nam, że w tamtych czasach w Izraelu nie było króla. Sprawy przybierają zły punkt z powodu braku prawdziwego, boskiego przywództwa.

19, werset 1 kontynuuje stwierdzenie, że pewien Lewita przebywał w odległej części gór Efraima, który wziął sobie nałożnicę z Betlejem w Judzie. To ciekawe, że w roku 17 mamy Lewitę z Judy udającego się do Efraima. Tutaj, w 19, mamy Lewitę z Efraima udającego się do Betlejem, aby wziąć stamtąd żonę, nałożnicę.

I od razu dowiadujemy się, że jest mu niewierna, zostawia go i wraca do domu rodzinnego w Betlejem. I to zapoczątkowuje serię wydarzeń, które ostatecznie przeradzają się w naprawdę złe rzeczy dziejące się przez resztę książki. Zatem w wersecie 3, rozdziale 19, jej mąż wstał i poszedł za nią, aby przemówić do niej uprzejmie, i przybył do domu młodej kobiety, a jej ojciec go przyjął.

A potem następuje ten długi, powtarzalny cykl, w którym zostaje na noc, potem chce wyjechać, a jego ojciec dołącza do niego, aby zostać dłużej i dłużej, i w zasadzie zostaje tam prawie tydzień. I nigdy nie wiadomo, o młodej kobiecie tak naprawdę nie ma tu mowy, ale ojciec musi lubić Lewitę na tyle, żeby chcieć, żeby został dłużej i może w tym czasie próbuje namówić córkę, żeby wróciła do męża. Ale w końcu Lewita stwierdza, że ma dość i faktycznie zamierza odejść.

I tak w wersecie 10 jest napisane, że nie miał spędzić nocy. Wstał, odszedł i przybył naprzeciw Jebusu, czyli Jerozolimy. Zatem Jerozolima jest dokładnie tutaj, trochę dalej na zachód.

I jest napisane, że miał ze sobą parę osiodłanych osłów i była z nim jego nałożnica. I w tym momencie mamy ciekawy wgląd w status Jerozolimy, ponieważ przez kilka następnych wersetów mamy go ze sługami, a gdy zbliżają się do Jebusa, w wersecie 11, sługa mówi: „Zatrzymajmy się tutaj, w mieście Jebusyci. A mistrz, Lewita, mówi: nie, nie zawrócimy, werseł 12, nie zawrócimy do miasta cudzoziemców, którzy nie należą do ludu Izraela.

Wspomnieliśmy wcześniej, że Jerozolima, Jebus, znajdowała się na granicy Judy i Beniamina, Juda na południu, Beniamin na północy. W rozdziale 15, wersecie 63 jest napisane, że Judahitom nie udało się wypędzić Jebusytów ze swojego terytorium. A Sędziowie, rozdział 1, werseł 21, mówi, że Beniamici nie byli w stanie zrobić tego samego.

Zatem obaj mieli jakieś roszczenia do miasta. Ale tutaj widzimy, że w pewnym sensie był to grunt neutralny i tak naprawdę nie należał do żadnego z nich. Wygląda na to, że Jebusyci nadal zachowują tam swoją suwerenność.

I tak oto mamy Lewitę i jego sługę. A Lewita nie chce pozostać w tym mieście, bo uważa je za miasto obce. I znowu, dopiero wiele lat później Dawid zdobywa to miasto i czyni je swoim, czyni je miastem żydowskim, miastem izraelskim i oczywiście stolicą kraju.

Udali się więc do Gibe'a. Gibe'a leży około czterech mil na zachód od Jerozolimy. Jest na terytorium Beniamina.

I zamierzają tam pozostać. Więc tam docierają. Tam skręcają w bok.

I wychodzi na plac, bo nikt ich nie wita. Wersety od 16 do 21 mówią nam o gościnności starca, którego tam spotyka. A starzec, gdy chodzą tam i z powrotem, w końcu zaprasza go do swojego domu.

I tak kończy się ten rozdział. I tam zadomowili się w nocy. I starzec wprowadza Lewitę do swego domu.

A oni, koniec wersetu 21, umyli nogi, jedli i pili. Zatem w tym czasie się bawią, werset 22. A potem mężczyźni z miasta, mężczyźni z Gibe'a, nazywa ich bezwartościowymi ludźmi.

Spotkaliśmy się z tym określeniem jeszcze kilka razy. Abimelech jest bezwartościowym człowiekiem, a Samson zadaje się z bezwartościowymi ludźmi. Jeden z pozostałych sędziów faktycznie jest powiązany z bezwartościowymi facetami.

Widzimy więc, że najwyraźniej nie skończy się to dobrze. A co mówią do tego starca w wersecie 22: wyprowadź człowieka, który wszedł do twojego domu, abyśmy go poznali. W Starym Testamencie słowo wiedzieć ma wiele różnych zastosowań.

Ma to związek z rozpoznawaniem poznawczym. Ma to związek z relacją i poznaniem Boga. Ma to również związek ze zjednoczeniem seksualnym.

Adam poznał swoją żonę, a ona poczęła i urodziła syna. Więc to jest tam. Dużo dyskusji na temat tego, co to dokładnie oznacza tutaj.

Powiem tylko, że w tym fragmencie jest wiele bardzo silnych ech w tym fragmencie Księgi Rodzaju 19, gdzie Lot i mieszkańcy miasta przychodzą do Lotu i żądają poznania dwóch mężczyzn, których ma jako gości, a Lot zamiast tego oddaje swoje córki tym mężczyznom. Tutaj rozgrywa się ten sam scenariusz, a pan domu, pan domu, wychodzi i mówi: „Nie, nie zachowuj się tak niegodziwie”. Skoro ten człowiek przyszedł do mojego domu, nie rób tej okropnej rzeczy.

Oto moja dziewicza córka i jego nałożnica. Powodem, dla którego tu się zatrzymuję, jest to, że w ostatnich dziesięcioleciach wśród badaczy Biblii i innych osób toczyło się wiele debat na temat tego, czy ten fragment i fragment Księgi Rodzaju rzeczywiście mówią o aktywności homoseksualnej, czy nie. I wydaje się, że zostało to mocno potępione w Sodomie w Księdze Rodzaju 19.

Wydaje się, że zostało to tutaj mocno potępione. Tradycyjnie uważano, że była to chęć zakończenia epoki aktywności homoseksualnej. Jednak w ostatnich dziesięcioleciach pojawili się inni interpretatorzy, którzy sugerowali „nie” lub argumentowali „nie”.

To wcale nie jest aktywność homoseksualna. To prośba o przyprowadzenie mężczyzn, abyśmy mogli się dowiedzieć, że to raczej prośba o przywitanie ich. Jesteśmy sąsiedzkim komitetem powitalnym.

Chcemy po prostu wiedzieć, kim są i poznać ich. Myślę, że temu zaprzecza fakt, że zarówno odpowiedź Lota, jak i odpowiedź tego mężczyzny oferują im młode kobiety. W tym fragmencie jest także napisane: nie zachowuj się tak niegodziwie i nie rób tych podłych rzeczy.

Jeśli oni po prostu chcieli dowiedzieć się, kim byli ci ludzie, nie byłoby to czymś złym ani podłym. Inni, więc taki był argument, który został w pewnym momencie podniesiony. Odpowiedź, którą właśnie udzieliłem, zwykle została udzielona.

Argumentacja nieco się zmieniła i teraz zwolennicy legalności związków homoseksualnych powiedzą: nie, nie chodzi o sam fakt aktywności homoseksualnej, ale o rozwiązłą aktywność homoseksualną, czyli gwałt na tle homoseksualnym. Ta debata trwa. Jest to również powiązane z innymi fragmentami Pisma Świętego, które mówią o homoseksualizmie, szczególnie z Pawłem w Liście do Rzymian 1. Z całą pewnością powiedziałbym tutaj, że samo to działanie jest postrzegane jako coś okropnego, a mężczyzna to dostrzega i nie możemy tego obejść. ten fakt.

W oburzający sposób oferuje swoją dziewiczą córkę i nałożnicę tego mężczyzny, więc mówi: Zgwałć ich, rób z nimi, co chcesz, walcz z nimi, ale nie rób tego przeciwko temu mężczyźnie, który jest mój gość. Mężczyźni nie byli z tego zadowoleni, więc pan domu, cóż, mówi mężczyzna, nie jest jasne kto, ale wygląda na to, że Lewita porwuje swoją nałożnicę i każe jej wyjść do nich, a oni ją znęcali się nad nią całą noc do rana. Upada na progu domu, gdy rano mistrz wychodzi.

W zasadzie ona tam leży martwa. Ten Lewita nie okrywa się w tym fragmencie chwałą, bo jest raczej bezduszny. Po prostu mówi w wersecie 28: Wstań, chodźmy.

Żadnej troski o jej oczywiste cierpienie. Być może tak naprawdę nie wie, że ona nie żyje, ale z pewnością się o nią nie troszczy. Nie ma odpowiedzi, więc sadza ją na ośle, wstaje i odjeżdża.

Kiedy wraca do domu, bierze nóż, kroi ją na 12 części i wysyła je pocztą do 12 plemion jako punkt zborny. Ale ta okropność, z jaką zrobił to tej konkubinie, którą rzekomo kochał, na początku rozdziału 19, jest tutaj raczej bezduszna. Stracił wszelką uwagę na trosce o nią i teraz czyni tę sprawę bardziej sprawą narodową.

Ponieważ Gibe'a, miasto, w którym doszło do tej zniewagi, należy do plemienia Beniamina, dochodzi do konfrontacji pozostałych 11 plemion z plemieniem Beniamina. Ten człowiek osiągnął taki poziom. Rozdział 20, to cały temat rozdziału 20.

Izrael pogrążył się obecnie w bardzo wyniszczającej wojnie domowej. Wspomniałem wcześniej, że rozdziały 2-16 dotyczą konfliktów Izraela z otoczeniem, wrogami spoza niego. Rozdziały 17-21 dotyczą konfliktów wewnętrznych i konfliktów autodestrukcyjnych i z pewnością widzimy to w rozdziale 20.

To po prostu okropna, okropna sekwencja rzeczy. Zbierają się więc razem, rozdział 20, wersety 1 i następne. I przychodzą wszyscy, od Dana po Beer-Szebę.

Dan leży na dalekiej północy, a Beersheba na dalekim południu. Zbierają się w jednym miejscu, w Mispie, w środkowej części kraju. A przywódców całego ludu, plemion, które stawiają się przed Panem, jest ich 400 000.

Ludzie, którzy dobyli miecza. A Beniamici najwyraźniej nie zostali zaproszeni, ponieważ werset 5 mówi, że o tym słyszeli. A lud Izraela pyta: jak to się stało? I tak Lewita opowiada historię, werset 4 i następne.

I tak w rezultacie tego powstał cały lud. W wersecie 7 – mówi Lewita – z powodu tego oburzenia chcę, aby wszyscy mnie wspierali i udzielali mi rad. I wszyscy powstają z ramionami.

W wersecie 8 i następnych jest napisane, że nikt z nas nie pójdzie do swojego domu, nikt z nas nie wróci do swojego domu, dopóki nie uporamy się z tą zniewagą. I tak wysłali ludzi przez pokolenie Beniamina i najpierw zapytali: Co uczyniliście? A pierwsza prośba jest taka, żeby przystać nam przestępców. Wyślij nam bezwartościowych ludzi, którzy dopuścili się tej zniewagi, a może to będzie koniec.

Ale pod koniec wersetu 13 Beniamici nie chcieli tego słuchać. I tak to przechodzi na kolejny poziom. I tak lud Beniamina, werset 14 i następne, wyszedł, aby wziąć udział w bitwie.

Jest tu zaangażowanych wiele osób. Beniaminitów jest 26 000 mężczyzn, werset 15. Wygląda na to, że reszty Izraela jest 400 000.

A sami obywatele Gibei mieli 700 elitarnych mężczyzn, koniec wersetu 15. W wersecie 16 było wśród nich 700 wybranych mężczyzn, którzy byli leworęczni i potrafili rzucić procę. A to byłaby zaleta, bo zazwyczaj w bitwie jesteś przyzwyczajony do bycia praworęcznym.

Kamień pochodzi z określonego kąta i trajektorii, od praworęcznych procarzy. Jeśli więc miałeś leworęcznych procarzy, była to zaleta. To byłoby raczej zaskoczenie.

Trochę jak w tenisie, gdzie większość graczy jest praworęcznych, a jeśli masz gracza leworęcznego, to w pewnym sensie zbija przeciwnika z nóg. A mężowie izraelscy,

znowu werseł 17, powtórzony jeszcze raz, 400 000 ludzi. I tak lud izraelski idzie i pyta Boga, kto dla nas wyruszy pierwszy przeciwko Beniaminitom? I znowu odpowiedź, pamiętajcie, że zostało to już powiedziane w rozdziale 1: kto dla nas pójdzie pierwszy? I Bóg mówi: Juda.

To samo tutaj, w wersecie 18, jest to Juda. Wstali więc rano i rozbili obóz przeciwko Gibe'a. A teraz następuje seria ataków, odmów i powtarzających się ataków.

I dzieje się to trzy razy w ciągu następnych kilku akapitów. I w tym momencie sytuacja wydaje się być coraz gorsza. Pierwsze dwa razy Benjamin jest w stanie odeprzeć resztę Izraelitów.

Za trzecim razem zostali rozgromieni. I zostali poddani faktycznemu, całkowitemu unicestwieniu, które było im należne. Taki był los Kananejczyków.

Pośrodku tego znajdujemy w wersecie 28 odniesienie do Pinechasa. Tuż przed tym jest mowa o Betel w wersecie 26. To tutaj armia przybyła pośrodku kraju.

A w nawiasie na końcu wersełu 27. jest to miejsce, w którym znajdowała się Arka Przymierza Bożego. Zatem Boża obecność była tutaj, w Betel. I jest tam mowa o tym, że Pinchas, syn Eliezera, syna Aarona, służył w tych dniach przed Arką.

Jest to więc kolejny mały wskaźnik wskazujący, że być może wydarzenia tutaj nie mają miejsca pod koniec okresu, ale wcześniej. Ponieważ Pinchas był synem Aarona, który żył setki lat wcześniej. Zatem, wraz ze wskaźnikiem dotyczącym wnuka Mojżesza we wcześniejszym rozdziale 18, oba te wskaźniki wskazują, że te ostatnie rozdziały mogły mieć miejsce wcześniej w tym okresie.

Ale umieszczono je tutaj, aby pokazać głębokość, na jaką wszystko się pogrążyło w tym momencie. Pyta Pana, a Pan odpowiada w wersecie 28, mówiąc: Idź jutro, a oddam ich w twoje ręce. Zastawiają więc zasadzkę, wkraczają do środka i ostatecznie udaje im się ich pokonać.

Nie widzę zbyt dobrze numerów wersełów, przepraszam. W wersecie 35 czytamy, że Pan pokonał Beniamina przed Izraelem. Tego dnia Izraelici wymordowali 25 100 mężów Beniamina.

Zatem pomimo małej głębokości, w jaką wszyscy się pogrążyli, wciąż widzimy Boga walczącego w imieniu Izraela z Beniaminem. I myślę, że może pomysł jest taki, że pomimo wszystkich problemów, które dzieją się w kraju, naród zebrał się razem, aby stawić czoła oburzeniom. Może w ten sam sposób, jak w Księdze Jozuego w rozdziale 22, kiedy plemiona osiedlające się na wschód od Jordanu zbudowały ołtarz, reszta narodu jednoczy się, myśląc, że to zniewaga, ponieważ jest to ołtarz fałszywego kultu.

I trzeba przyznać, że są gotowi bronić zasady, że nie należy szerzyć fałszywego kultu w drodze wojny. Następnie sytuacja zostaje rozwiązana, ponieważ okazuje się, że plemiona na wschód od Jordanu nie budowały fałszywego ołtarza. Zatem ten jeden pozytywny akcent, jeden promień światła może być taki, że niezależnie od tego, jak źle się tu dzieje, 11 plemion zjednoczyło się przeciwko tej zniewadze i dlatego Bóg im daje, pozwalając im zwyciężyć tutaj nad Beniaminitami.

Zatem w wersecie 36 lud Beniamina zobaczył, że został pokonany. Ale jest tam i z powrotem, tam i z powrotem, i jest więcej ludzi, którzy upadają. Werset 44: Poległo 18 000 mężów Beniamina, wszyscy mężowie Waleczni.

Jest jeszcze 2000 osób, które przypadają na werset 45. Wszyscy, którzy przypadają tego dnia, to 25 000 ludzi, co wydaje się stanowić dodatek do 25 100 z wersetu 35. Zatem w tym czasie jest po prostu dużo rzezi.

I znowu iskrą, spustem, który wywołał cały ten ogólnokrajowy holokaust, jest niemal egoizm jednego człowieka, tego Beniaminity, przepraszam, tego Lewity, i egoizm człowieka, który otwiera swój dom dla bezwartościowych ludzi, aby weszli i zgwałcił konkubinę, i tego Lewitę, którego tak naprawdę nie obchodzi, co stanie się z jego żoną. To jest znowu efekt kuli śnieżnej. I tak kończy się to, że plemię Beniamina zostaje niemal całkowicie zniszczone.

W ostatnim wersecie rozdziału, wersecie 48, mężowie izraelscy zwrócili się przeciwko ludowi Beniamina, pobili go ostrzem miecza, miasto, ludzi, zwierzęta i wszystko, co znaleźli, i całe miasta, które znaleźli, podpalili. Jak na ironię, to, co Izrael miał zrobić przeciwko Kananejczykom już dawno temu w Księdze Jozuego, teraz zwraca się przeciwko sobie w obrębie swoich własnych rodaków, swoich własnych braci, unicestwiając ich i paląc wszystkich tam ogniem. To jest punkt, w którym doszliśmy do końca rozdziału 20.

Mamy więc ostatni rozdział. To trochę ironiczne, ponieważ po tym wszystkim Izraelici zdają sobie sprawę i zadają sobie pytanie: hmm, co zrobiliśmy? Wytępiłszy plemię jednego z naszych braci. Może to nie jest taki dobry pomysł.

Może nie powinniśmy byli tego robić. I to jest tematem pierwszego akapitu rozdziału 21, wersetów 1 do 7. A w wersecie 6 jest napisane, że lud Izraela zlitował się nad Beniaminem, swoim bratem. Jest napisane, że jedno plemię zostanie odcięte od Izraela.

Więc co będziemy robić? Cóż uczynimy dla żon tych, którzy zostali? Skoro przysięgaliśmy na Pana, że nie oddamy im naszych żon i naszych córek, niech ktoś inny przyczyni się do odnowienia pokolenia Beniamina. Nie zamierzamy tego robić.

Tak więc istnieje ta ambiwalencja tam i z powrotem, a ludzie sami są w pewnym sensie niespójni.

Decydują się więc powiedzieć: „No cóż, kto nie przyszedł i nie zebrał się razem z innymi?” I oni zdają sobie sprawę – ktoś zauważa – że nie było tam mieszkańców miejsca zwanego Jabesz w Gileadzie, które leży na wschód od Jordanu. Zatem to oni zostali wybrani, aby dostąpić zaszczytu dawania żon Benjaminowi. Nie chcę trywializować tej kwestii, ale czasami przypomina to, jak w firmach lub na wydziałach powstają komisje, w których decydujemy, że będziemy mieć podkomisję lub przewodniczącego kogoś innego niż osoba, której nie było na posiedzeniu zostaje przydzielony do pełnienia funkcji przewodniczącego lub wykonywania obowiązków.

I tutaj to się dzieje. Zatem naród wysłał 12 000 swoich najodważniejszych z wersetu 10, aby uderzyli mieczem mieszkańców Jabesz w Gileadzie, zabrali ich kobiety i wydali wszystkich na zagładę, ale znaleźli 400 młodych dziewczyc, które nie znały mężczyzny i przyprowadzili je. Więc to właśnie zrobili.

W wersecie 12 zbiera się całe zgromadzenie i Beniamici tam wracają. Dali mu więc te 400 kobiet, ale dla Beniaminów było to za mało. Ponownie w wersecie 15 ludzie zlitowali się nad Benaminem, ponieważ Pan dokonał wyłomu w pokoleniach Izraela.

Tak więc, pomimo wszystkich tych wahań, wydaje się, że z tego powodu Bóg otworzył między nimi rozłam, więc decydują, że potrzebują drugiego kroku, drugiego etapu znalezienia żon dla Beniamina. Nie wystarczyło zniszczyć wszystkich w Jabesh Gilead i ukraść 400 młodych kobiet. Zatem, mówią ponownie w wersecie 16, co zrobimy dla żon, ponieważ kobiety Beniamina zostały zgładzone?

Potrzebne jest jakieś dziedzictwo, ale nie możemy dać im naszych żon, werset 18. No więc powiedzieli: „No cóż, chodźmy do Szilo”. Odbywa się tam coroczny festiwal, kobiety będą tańczyć podczas dożynek, a potem rozpalmy zasadzkę i porwijmy kolejnych 200 osób.

I tak w zasadzie to się kończy. I mówią Beniaminitom, że mogą iść i to, więc robią tamto, werset 23. I ludzie Beniamina tak uczynili i wzięli swoje żony według ich liczby spośród tancerzy, których uprowadzili.

Potem poszli i wrócili do swego dziedzictwa, odbudowali miasta, które w nich mieszkały, i osiedlili się. Zatem zakończenie tego rozdziału brzmi raczej spokojnie i tak jak wszyscy żyli długo i szczęśliwie, werset 24, w tym czasie lud Izraela odszedł stamtąd, każdy do swojego plemienia i rodziny. Wyszli stamtąd każdy do swego dziedzictwa.

To brzmi bardzo podobnie do zakończenia Księgi Jozuego. Każdy osiada na swoim i wraca do swojego dziedzictwa. Wszystko jest na swoim miejscu.

I to wszystko było dobre w przypadku Jozuego, ale tutaj jest to trochę mylące, ponieważ odbywa się to wielkim kosztem i wielkim kosztem tysięcy, jeśli nie dziesiątek tysięcy ludzi zabitych i wysiedlonych, rozbitych rodzin i zgwałconych młodych kobiet. I tak autor książki przedstawia swoją ostateczną opinię na ten temat i stwierdza: nie, to niedobrze. Nie było wówczas króla.

Każdy robi to dobrze na własne oczy. Wszystko to dzieje się, ponieważ robili to, co chcieli. W kraju nie ma boskiego przywództwa, które mówiło: „Nie powinniście tego robić”.

Oto, co powinniśmy robić. A gdyby istniał bogobojny król, który prowadziłby ich w naśladowaniu Pana i zakorzenieniu w prawie, moim zdaniem prawie nic takiego by się nie wydarzyło. Tak, jasne, że wszyscy zgrzeszyli i brak im chwały Bożej, i po drodze byłby grzech w narodzie, ale z pewnością nie masowy grzech i masowe odstępstwo i upadek całego narodu, łącznie z przywódcami, jakie by istniały, gdyby istniał bogobojny król.

Tak więc, gdy kończymy Księgę Sędziów, powtórzmy, że głównym tematem jest duchowe odstępstwo polegające na porzuceniu Pana, które stale się pogłębia, a sygnał, dźwięk, który ma nadejść, nadejdzie albo wszystko byłoby lepiej, gdyby był bogobojny król. Kontynuując czytanie Pisma Świętego, począwszy od Księgi Rut, a następnie Samuela, zdajemy sobie sprawę, że nadchodzą lepsze dni, kiedy znajdziesz się pod władzą takich królów jak Dawid i Salomon, a także niektórych pobożnych królów na naszej drodze. Takie jest przesłanie Księgi Sędziów.

To jedna z najbardziej tragicznych ksiąg w Biblii, ale jest dla nas również bardzo pouczająca.

To jest dr David Howard w swoim nauczaniu na temat ksiąg Jozuego poprzez Rut. To jest sesja 30, Sędziowie 19-21, drugi dodatek, Benjaminite Outrage.